

## Komentarz ZPP ws. sytuacji cenowej na rynku energii i gazu

**Cenowy rollercoaster na europejskich giełdach energii i gazu trwa od końca 2020 r. Po okresie lockdownów wywołanych pandemią koronawirusa gospodarka wspólnotowa, starając się nadrobić utracony czas i korzyści, pokazała rekordowe zapotrzebowanie na moc. W wyniku szeregu czynników ceny gazu, na przestrzeni półtora roku, wzrosły z około 60zł/MWh do ponad 500zł/MWh. Z kolei kontrakt roczny na energię elektryczną w 2020 r. można było kupić po 210zł/MWh, podczas gdy w ostatnich dniach wycena tego kontraktu na Towarowej Giełdzie Energii w Polsce zbliżyła się do 1200zł/MWh. Ceny w Niemczech, czy we Francji, są jeszcze wyższe. Jak z sytuacją tą poradzi sobie Europa? Chcąc utrzymać konkurencyjność gospodarki, należy szczególnie przeanalizować kondycję finansową nie tylko branż energochłonnych, ale niemal wszystkich wielko-wolumenowych odbiorców.**

### **Dlaczego obecna sytuacja jest szczególna?**

Przez ostatnią dekadę wahania cen energii i gazu, w skali roku – czy nawet z roku na rok – nie były duże. Wynosiły od kilkunastu do kilkudziesięciu złotych za megawatogodzinę. Stan ten powodował, że większość przedsiębiorców nie przywiązywała zbyt dużej wagi do budowania strategii zakupowej w obszarze energii i gazu. Rynek cen energii i gazu był względnie przewidywalny, a więc i prognozowanie końcowych cen produktów i usług było w firmach historycznie działaniem raczej rutynowym.

Sytuacja po raz pierwszy zmieniła się w 2018 roku, kiedy to ceny energii i gazu rosły w kolejnych miesiącach, by w listopadzie-grudniu wyznaczyć ówczesne szczyty cenowe. Konkurujące między sobą podmioty mogły po raz pierwszy wówczas zaobserwować istotne różnice we wzajemnych kosztach tych mediów – co uzależnione było przede wszystkim od okresu w którym zawierali umowę (zabezpieczali ceny kontraktu na kolejny rok). Można jednak powiedzieć, że o ile to czy Podmiot 1 płacił 250zł za MWh energii, a Podmiot 2 płacił 400zł za MWh mogło przekładać się na konkurencyjność Podmiotu 1 względem Podmiotu 2 – tak raczej żadnemu z nich nie groziła utrata płynności finansowej.

Kolejne 2 lata (2019 i 2020) były wyraźnie spadkowe w obrębie cen. To co jednak wydarzyło się w 2021 r. i obserwujemy do dziś ma znamiona daleko idącej destabilizacji na rynku. Brak przewidywalności kosztów jest jednym z największych wyzwań i zagrożeń dla przedsiębiorców, a skala zjawiska jest obecnie niespotykana względem jakichkolwiek doświadczeń z przeszłości.

Aby zilustrować problem na przykładzie: Rozpiętość cenowa w energii, w kontrakcie rocznym na TGE, w 2021 r. wyniosła około 675zł/MWh (różnica pomiędzy wyceną najniższą i najwyższą), a w gazie było to blisko 600zł/MWh. A zatem przytaczany już Podmiot 1, przyjmijmy dla uproszczenia, że zużywa około 10 GWh/r i energii i gazu – gdyby swoje ceny na 2022 r. zabezpieczył w styczniu 2021 (dokonał zakupu kontraktu rocznego na 2022 r.) – uzyskałby ceny netto (bez narzutów sprzedawcy, praw majątkowych, akcyzy, itd.) około 260zł/MWh w energii i 70zł/MWh w gazie. Gdyby zaś Podmiot 2, o zbliżonym zużyciu (około 10GWh/r w energii i gazie), ten sam kontrakt roczny (na 2022 r.) zakupił w okresie najwyższych szczytów cenowych, a więc pod koniec 2021 r. – wówczas uzyskałby ceny 935zł/MWh energii i 659zł/MWh gazu.

Podmiot 1: 260zł/MWh x 10 000 MWh = 2,6 mln PLN oraz 70zł/MWh x 10 000 MWh = 0,7 mln PLN

Podmiot 2: 935zł/MWh x 10 000 MWh = 9,35 mln PLN oraz 659 zł/MWh x 10 000 MWh – 6,59 mln PLN

Różnica w kosztach obu mediów pomiędzy Podmiotem 1 a Podmiotem 2 to 12,64 mln PLN, podczas gdy sumaryczne koszty pierwszego z nich (Podmiot 1) wynosiłyby 3,3 mln PLN, a drugiego (Podmiot 2) blisko 16 mln PLN. Przy założeniu, że Podmiot 2 nie śledził cen na rynku energii i gazu, i jak co roku

przystąpił do przedłużenia umów sprzedaży tuż przed wejściem nowego okresu rozliczeniowego, mógł zderzyć się z sytuacją w której jego koszty w obrębie energii i gazu wzrosły nieoczekiwanie o 480%. Próba jednorazowego przełożenia ów kosztów w cenę produktu końcowego mogłaby wyrzucić producenta z rynku, szczególnie, że firmy konkurencyjne niekoniecznie równocześnie borykają się z podobnymi trudnościami. Powyższy przykład ilustruje naturalnie pewien skrajny przypadek, jednak jak najbardziej możliwy.

Z uwagi, że dynamika cenowa w 2022 r. pozostaje bardzo duża, jak również pułapy cenowe były przez pierwszych 5 miesięcy br. szczególnie wysokie – można domniemywać iż jest coraz mniej na rynku podmiotów, które pracują dziś w oparciu o ceny energii i/lub gazu zabezpieczone z większym wyprzedzeniem, a więc niskie. Od 2023 r. wzrost kosztów energii i gazu dotyczyć będzie zapewne większości odbiorców (poza odbiorcami chronionymi na drodze specjalnych aktów prawnych – jak np. odbiorcy indywidualni). Utrzymywanie się cen energii i gazu na bardzo wysokich poziomach już spowodowało wzrost cen wielu surowców, półproduktów i produktów końcowych. Przerwane łańcuchy dostaw i luki produkcyjne w okresie pandemii, a obecnie wojna na Ukrainie pogłębiły tylko zjawisko inflacyjne, o którym mówi się dziś wiele.

### **Jak znaleźliśmy się na dzisiejszych szczytach cenowych?**

Jako pierwsza zaczęła rosnać cena gazu w Europie. W 2021 r. Stary Kontynent zmagał się niską podażą tego surowca na rynku. Z jednej strony bowiem strona rosyjska ograniczała dostawy usiłując wywrzeć presję na UE, licząc na pozytywną certyfikację Nord Stream 2 – projektu budzącego przez lata wiele kontrowersji. Z drugiej zaś – gospodarka azjatycka, odbudowując się po pandemii, oferowała wyższe ceny dostawcom LNG, którzy część wolumenów gazu, który zwyczajowo przyplynałby do Europy – kierowali do Azji. Wyższe zapotrzebowanie na moc – globalnie – zwiększyło popyt na węgiel. Poza komplikacjami losowymi, jak np. seria powodzi w Chinach, w wyniku których zalanych zostało około 60 tamtejszych kopalni węgla – znacząco zwiększone zapotrzebowanie na ten surowiec wywindowało jego ceny czterokrotnie. Warto przy tym również zauważyć, że coraz wyższe ceny gazu wpływały wprost proporcjonalnie na zainteresowanie węglem z uwagi, że produkcja energii elektrycznej w instalacjach opalanych gazem przestała być rentowna. To z kolei spowodowało przywołanie do pracy wielu mniej efektywnych bloków węglowych, które w poprzednich latach nie pracowały z taką intensywnością. Zwiększona produkcja energii z węgla zwiększyła popyt na emisje do uprawnień CO<sub>2</sub>, których cena na przestrzeni 2021 r. wzrosła trzykrotnie. Analitycy rynkowi upatrują wprawdzie w tym zjawisku również dużej aktywności instytucji finansowych (spekulantów), co jednak nie zmienia faktu, że udział kosztów uprawnień do emisji CO<sub>2</sub> wzrósł w cenie energii znacząco. Wojna na Ukrainie oraz nałożone na Rosję sankcje podniosły niepewność na rynku jeśli chodzi o stabilne źródła dostaw węgla i gazu, a zatem musiał ponownie zwiększyć się koszt energii. I choć w obecnych cenach, które obserwujemy na Towarowej Giełdzie Energii, z pewnością skalkulowane jest wiele tej niepewności – a więc zawierają one ryzyko dostawy w przyszłości paliw po nieznanym cenie – to jednak trudno przewidzieć w jakim horyzoncie sprawy nabiorą pozytywnego obrotu – czyli rynek zacznie dążyć do stabilizacji cenowej.

W tak dynamicznie zmieniającym się otoczeniu cenowym branża energochłonna, ale i wszelkie inne działalności gospodarcze zużywające nieco więcej energii lub gazu, z niepokojem patrzą w przyszłość. O ile pandemia na kilka miesięcy zachwiała logistyką w wielu branżach, tak jeśli będziemy mieli do czynienia z masowymi upadłościami przedsiębiorstw – powstanie luka, której nie da się nadrobić w kilka miesięcy. Szczególnie dotknie to małe i średnie firmy, które nie posiadają wystarczających rezerw finansowych. Dotyczy to zarówno sytuacji polskiej, jak i całej Wspólnoty. W Azji wprawdzie obserwowane są również rozmaite problemy gospodarcze, głównie wywołane pandemią, należy się jednak spodziewać, że firmy z tego kontynentu będą próbowały wypełnić powstałe w Europie deficyty różnego rodzaju produktów. Co przełoży się na coraz niższą konkurencyjność gospodarki europejskiej, a może nawet jej deindustrializację. Kluczowe dziś pytanie, to jak długo firmy krajowe i europejskie będą

mogły sobie pozwolić na ponoszenie strat. Z chwilą utraty przez nie płynności, w pierwszej kolejności odbije się na rynku pracy.

### **Jak minimalizować skutki obecnej sytuacji?**

Komisja Europejska dyskusję wokół działań mających uchronić przedsiębiorców przed skutkami szybko rosnących cen energii i gazu prowadzi już drugi miesiąc. Analizowany jest pakiet rozwiązań, mających na celu nie tylko zwiększenie bezpieczeństwa dostaw, ale również spowodowanie by rodzime firmy mogły sobie na zakup energii oraz gazu pozwolić. Wśród proponowanych w ramach dokumentu COM/2022/138 („Security of supply and affordable energy prices: Options for immediate measures and preparing for next winter”) rozwiązań – jest wprowadzenie między innymi cen maksymalnych w obrocie energią i gazem, ale też wsparcie płynności przedsiębiorstw i ustanowienie rekompensat. Analizowana jest między innymi możliwość redystrybucji zysków ze sprzedaży energii elektrycznej, uzyskiwana przez wytwórców w oparciu o tzw. mechanizm merit order. Na jego podstawie wszystkie jednostki wytwórcze, biorące udział w ofertowaniu uzyskują najwyższą cenę, wyznaczoną przez oferenta, który jako ostatni został przez operatora uwzględniony w zapotrzebowaniu na moc. Część instalacji, mając znacznie niższe koszty wytworzenia energii, od wielu miesięcy uzyskuje więc zdecydowanie wyższe przychody z tytułu produkcji energii niż prognozowano to jeszcze rok temu.

Warto podkreślić rolę edukacji i rozpowszechniania informacji nt. dostępnych sposobów zabezpieczania cen na przyszłość. Wiele w zakresie świadomego budowania cen w przyszłości mogą bowiem zrobić sami przedsiębiorcy, a niejednokrotnie brakuje wśród odbiorców podstawowej wiedzy w zakresie narzędzi i możliwości, które daje Towarowa Giełda Energii. Dla przykładu, od początku 2022 r. średnie ceny energii na Rynku Dnia Następnego (SPOT) oscylują w okolicach 600zł/MWh – podczas gdy jak wspomniano powyżej – obecnie cena kontraktu na rok 2023 to blisko 1200zł/MWh. Energię i gaz odbiorcy kontraktować mogą w oparciu o ceny bieżące (SPOT), jak również kontrakty terminowe – tygodniowe, miesięczne, kwartalne i roczne. W sytuacji w której dany podmiot obawia się o płynność finansową i dzisiejsze wyceny kontraktu rocznego (fixed price) nie są dla niego akceptowalne – być może powinien rozważyć zakupy energii lub gazu umożliwiające podążanie za trendem, zmieniającym się w czasie. I odwrotnie – w okrasach, w których ceny na rynku są atrakcyjne (jak np. w 2020 r.) z perspektywy stabilności kosztów – być może dobrym rozwiązaniem byłoby zabezpieczenie cen na dłuższy okres wprzód (w energii jest to możliwe na 4 lata wprzód, w gazie na 2 lata wprzód). Dodatkowo – coraz większym zainteresowaniem cieszą się kontrakty cPPA łączące odbiorców z wytwórcami OZE za pomocą umów korporacyjnych. Dziś rozwiązania te mogą stanowić alternatywę cenową.

### **Jak długo wysokie ceny z nami pozostaną?**

Głosy o spowolnieniu gospodarczym w Europie są już coraz częściej słyszalne. W trakcie recesji utrzymanie wysokich cen paliw nie wydaje się być możliwe, z uwagi na wyraźnie mniejsze w takich okresach zapotrzebowanie na moc. Destabilizacja rynków węgla, gazu, energii oraz innych nie powinna trwać w nieskończoność. W ostatnich tygodniach w wycenach gazu już obserwujemy delikatny trend spadkowy. W Niemczech i Francji jest on widoczny również w energii. Co prawda póki co mówimy o korektach niewielkich w stosunku do szczytów cenowych na których znaleźliśmy na przełomie 2021/2022, niemniej o ile obecna trudna sytuacja cenowa rozpoczęła się od gazu – tak również spadek cen gazu powinien przełożyć się na niższe wyceny energii. Pozycja gazu w europejskim miksie energetycznym wyraźnie osłabła na skutek polityki rosyjskiej. Zapotrzebowanie na gaz w Europie jest dziś na zdecydowanie niższych poziomach niż w okresie pandemii i zbliżyło się do tego z 2018 r. Z kolei wolumen dostaw gazu do Europy jest obecnie na w pełni zadowalającym poziomie. Istotnie zwiększył się import LNG, ale też Norwegia dostarcza europejskim odbiorcom zwiększone ilości tego paliwa. Po napełnieniu europejskich magazynów do poziomu min. 80% wymaganego na ten rok w unijnym rozporządzeniu w sprawie ustanowienia obowiązku minimalnego magazynowania gazu (Gas Storage Regulation) sytuacja podażowa w 4Q2022 i 1Q2023 r. powinna być mniej nerwowa niż bez tej regulacji.

Jeśli więc nie wystąpią inne nieprzewidziane okoliczności spadek cen gazu jeszcze w br., bądź najdalej z chwilą zakończenia najbliższego okresu grzewczego, jest możliwy. Niższa cena gazu da lepszą rentowność energetyki gazowej, co z kolei powinno osłabić popyt na węgiel. W obliczu spadku zapotrzebowania na węgiel nie tylko wpłynąć powinno to dodatnio na jego wycenę, ale też ograniczenie wykorzystania najmniej efektywnych bloków konwencjonalnych – przełożyć powinno się na mniejsze zapotrzebowanie na uprawnienia do emisji CO<sub>2</sub>, a zatem koszty wytworzenia energii. Gdyby też Francja uporała się z przestojami produkcyjnymi w krajowej energetyce atomowej i ceny zarówno we Francji jak i w Niemczech spadły poniżej wycen na Towarowej Giełdzie Energii w Polsce – z eksportera energii netto – prawdopodobnie powrócilibyśmy jako kraj do pozycji importera energii, co zmniejszyłoby obecne, rekordowe zapotrzebowanie na moc w naszym krajowym systemie.

Kluczowym pytaniem jest naturalnie to jak głęboka korekta jest dziś na rynku możliwa, jak szybko nastąpi i na ile zniweluje występujące w ostatnich miesiącach problemy.

